

# PLUS ; MINUS

## T Y G O D N I A

### (6) Dni Wolsztyna 2007

Dziś nietypowo PLUSiMINUS poświęcone Dniom Wolsztyna. Imprez było bardzo dużo... większość udała się, jednak niestety był i olbrzymi niewypał. Wiem, że ocena każdego z nas będzie inna i ktoś może powiedzieć "co się facet wymądrza"... mimo to bogaty nie tylko we własne obserwacje, ale także i spostrzeżenia innych osób, podejmę się napisania kilku słów - pozytywnych i niekoniecznie takich.

W tym roku organizatorzy postanowili nie męczyć nas aż do trzeciego maja i wszystkie imprezy skondensowali w trzech dniach 27, 28 i 29 kwietnia. Taki, a nie inny kalendarz imprez w dużej mierze był podobno podyktowany obchodami 100-lecia Wolsztyńskiej Parowozowni. I słusznie, że postarano się połączyć w całość obie imprezy (Dni Wolsztyna i 100-lecie Wolsztyńskiej Parowozowni), gdyż o ile Dni Wolsztyna, czyli świętowanie w parku raczej nie napędza odbiorców Parady Parowozów (a jeśli tak to w małym stopniu) o tyle już Parada Parowozów i wszystko co się dzieje w parowozowni, zdecydowanie napędza klientów do parku. Mówiąc inaczej Parada Parowozów już kilka lat temu wyprzedził pod względem atrakcyjności i wyjątkowości Dni Wolsztyna w dotychczasowym wydaniu. I nie jest to wina organizatorów występów w parku... po prostu parowozy są jedyne, a dni miast, świąt, festynów, itp. jest wiele.

Oczywiście "zamknięcie" imprez w ostatnich dniach kwietnia miało swoich przeciwników, którzy narzekali, że od 1 do 3 maja nie ma już co w mieście robić. Ja jednak pamiętam, jak kilka lata temu narzekano, iż imprezowanie w parku ciągnie się długo i że lepiej aby je ograniczyć do minimum. No i jak tu wszystkim dogodzić? Dla mnie było ok.

Sprawą jasną jest, że zdecydowanie na pierwszy plan w tym roku wysunęła się Parada Parowozów - impreza udana i jak widać było po ilości widzów, bardzo potrzebna. Nie da się oprzeć stwierdzeniu, że dziś to parowozy reklamują Wolsztyn, a nie Wolsztyn reklamuje parowozy. Organizacyjnie wszystko chyba wypaliło, a jeśli nie to i tak zwykły (czyli taki jak ja) widz nie zauważył ewentualnych pomyłek. Było więc ok, a więc PLUS.

Ciekawą moim zdaniem imprezą tegorocznych Dni był zlot motocyklistów - w Wolsztynie zjawilo się podobno (nie liczyłem) ponad 200 maszyn! Myślę, że warto kontynuować tego typu imprezę i warto zadbać o jej większe nagłośnienie. Ten zlot, czy jak kto woli otwarcie sezonu motocyklowego, to swoista kontynuacja dawnych zlotów organizowanych w Wolsztynie... dla mnie ok, czyli kolejni duży PLUS.

Kolejną imprezą jak określają organizatorzy "towarzyszącą Dniom Wolsztyna" była zorganizowana po raz trzeci Wystawa Gospodarcza. Niestety mała liczba wystawców wskazuje, że nie jest to wystarczająco atrakcyjna forma promocji i przedstawienia swoich produktów. Szkoda aby taka impreza - w gruncie rzeczy ciekawa i myślę, że potrzebna, wypadła z programu. Być może nowa lokalizacja wystawy pomoże w jej rozwoju. Póki co za tendencję spadkową... mały MINUS.

Ocenę koncertów w Parku pozostawiam każdemu osobno. Wiem, że nie zawsze organizatorzy mogą zaprosić tych artystów, których chcą... jest to albo problem kasy, albo wymagań artysty, albo po prostu barku wolnego terminu - przełom kwietnia i maja obfituje wszak w podobne imprezy i artyści zapewne mają co robić. Poza tym o gustach, także tych muzycznych, nie dyskutuje się...

Na koniec pozostawiłem sobie zdecydowany niewypał Dni Ziemi Wolsztyńskiej, a więc wybory Miss Świata Parowozów. Na "gali" wyboru nie byłem, widziałem jedynie relację w lokalnej telewizji i słyszałem zakulisowe relacje... niestety za każdym razem ocena była na MINUS. To co działo się za kulisami zostawię, bo z jednej strony bezpośrednim świadkiem tych wydarzeń nie byłem, a z drugiej liczy się przede wszystkim to co widzi publiczność. A

publiczność niestety w tym dniu nie zobaczyła "gali finałowej", a raczej jej parodię. Prowadzenie imprezy przez głównego organizatora i zatrudnionych konferansjerów nie trzymało żadnego z poziomów - zapominanie numerów kandydatek, ich nazwisk, kiepskiej jakości dowcipy, gorączkowe poszukiwanie gdzieś zapodziaanych nagród dla kandydatek... krótko mówiąc kłapa. Dla mnie jednak najbardziej niesmacznym okazał się komentarz, który padł po ogłoszeniu wyboru II vice Miss Świata Parowozów, którą została Rosjanka Ivliia Laptieva. Jeden z prowadzących wypalił wówczas na głos, cytuję "Ja nie potrafię po rusku?". Wstyd! Wręczający nagrodę Starosta na szczęście zachował się taktownie i starając się naprawić lub załagodzić niegrzeczność prowadzących, powiedział: "Ja po rosyjsku jeszcze trochę pamiętam". No właśnie - nie "po rusku" a "po rosyjsku". No cóż... takie słowa na publicznej imprezie po prostu padać nie mogą, a w Wolsztynie niestety padły. I muszę przyznać, że dla mnie osobiście te wszystkie pomyłki prowadzących, ich nieodpowiedni strój, szukanie nagród i cały bałagan dookoła to nic w porównaniu z tą jedną WPADKĄ, która wystawiła ocenę całej imprezie wyboru miss - DUŻY MINUS.

**[www.ratajczak.wolsztyn.com.pl](http://www.ratajczak.wolsztyn.com.pl)**